Rok XII. Kraków-Podgórze wtorek 29 kwietnia 1913 Nr. 98

6 Cena numeru halerzy 6 w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126 896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6. Załączniki K 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin" w Krakowie ul. św. Gertrudy 10, otwarta od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Mocarstwa radzą a trudności się piętrzą.

Kraków, 28 kwietnia.

Dzisiaj zbierają się na naradę ambasadorowie w Londynie, aby zająć stanowisko definitywne wobec postulatów Austryi co do zmuszenia króla Mikołaja do ustąpienia ze Skutari. Sądząc z dotychczasowych relacyj ze stolic europejskich, żadne z mocarstw nie pali się do ostrej akcyi przeciw Czarnogórze. Austrya stara się wciągnąć do swojej zamierzonej akcyi jakolwiek mocarstwo, jest jednak wprost wykluczonem, aby jej się to udało. Włochy nie wyślą przecie swoich żołnierzy do Czarnogóry, bo tam sympatye ludności są zupełnie po stronie Czarnogóry, a dwór również ze sympatyami odnosi się raczej do króla Mikołaja, niż do Austro-Węgier. Niemcy zaś, jak to widać z głosów ich urzędowej prasy, są przeciwne wyprawie zbrojnej do Czarnogóry. Ze zaś żadne z mocarstw trójporozumienia w akcyi tej udziału nie weźmie, to jest więcej, jak pewnem.

Sytuacya wyjaśnić się ma dzisiaj. W obradach ambasadorów weźmie już udział Grey, który dziś powraca z urlopu.

Czy jednakże reunion ambasadorów, który we czwartek zalecał tak gorąco Austro-Węgrom cierpliwość, poweźmie już dzisiaj stanowcze uchwały, nie wiadomo. Można z pewnem prawdopodobieństwem przypuszczać, że ambasadorzy uchwalą dziś tylko wezwać króla Mikołaja do poddania się woli Europy, ale nie dopuszczą ani do wylądowania wojsk międzynarodowych na wybrzeże czarnogórskim, ani nie zgodzą się na samodzielną akcyę Austro-Węgier. Austro-Węgry zaś wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie pójdą jeszcze mocarstwom na przekór. Wprawdzie urzędowe sfery wiedeńskie zapewniają wciąż, że Austro-Węgry domagają się stanowczych wobec Czarnogóry kroków bez względu nawet na Europę, jednakże jest faktem, że w Wiedniu opinia publiczna jest zupełnie spokojną. Być może, że do tego spokoju przyczyniła się wiadomość, że następca tronu pragnie pokojowego załatwienia sprawy.

Będziemy więc czekali na odpowiedź króla Mikołaja, która nastąpi w każdym razie nie odrazu.

Król Mikołaj odpowie niewątpliwie, że Skutari nie odda. I wtedy dopiero przyjdzie czas na ostateczną decyzyę. Wtedy też dopiero możliwą będzie zbrojna wyprawa do Czarnogóry.

Mocarstwa obecnie nie zechcą się wogóle zbytnio angażować w sprawę skutarską, gdyż problem ten rozszerzył się obecnie na problem ogólno albański, którego rozwiązanie może wywołać jeszcze nowe olbrzymie trudności. Okazuje się bowiem, że wbrew woli Europy, ale za to z wolą i wiedzą Czarnogóry i Związku bałkańskiego, a niewątpliwie i z wolą i wiedzą Rosyi uczyniono mocarstwom znowu zupełny „*Strich durch die Rechnung*". Mianowicie komendant Skutari, Essad pasza, który kapitulował i uzyskał od króla Mikołaja zdumiewająco łagodne warunki kapitulacyi, tak, że mógł wyjść ze Skutari z wojskiem, z rozwiniętymi sztandarami, z armatami i bronią, działał w zupełnem porozumieniu i według planów króla Mikołaja. Pierwsze doniesienia o tym wyjściu jego ze Skutari wzbudziły zdumienie. Pocóż on kapitulował, jeśli wyszedł z wojskiem w głąb Albanii, gdzie w otwartem polu armia jego mogłaby snadnie być zniesioną przez załogujące w Albanii wojska serbskie? Na nieuchronną klęskę mógł był przecież czekać w Skutari.

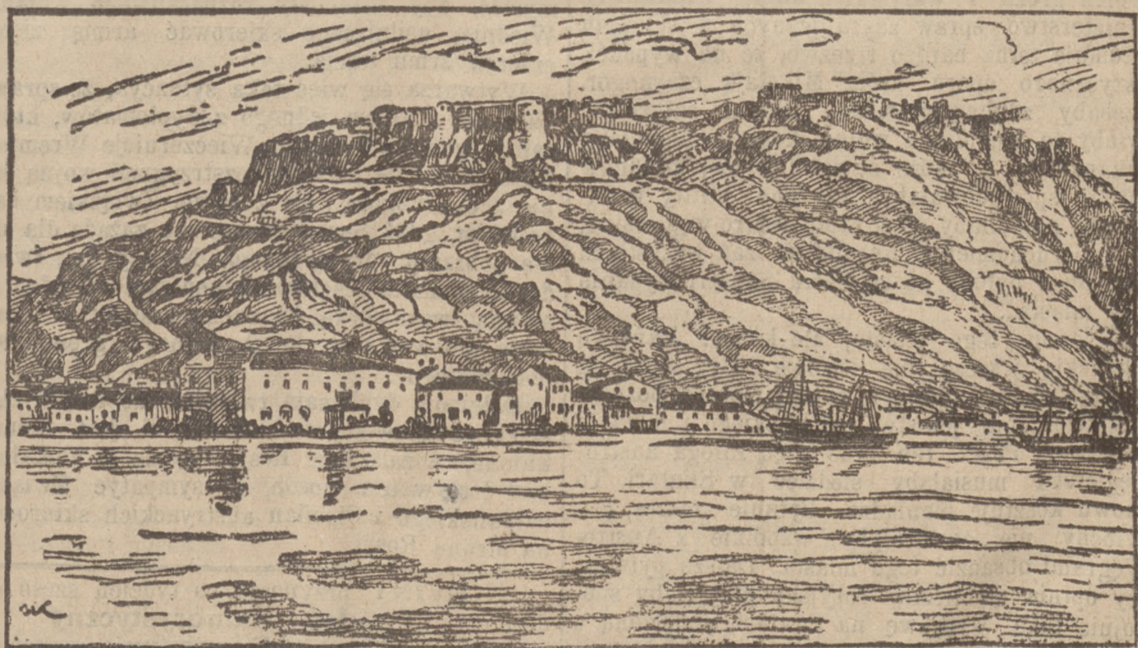
On jednak wyszedł i pomaszerował ku swemu rodzinnemu miastu Tirana, jakby z góry mając pewność, że mu Serbowie w marszu nie będą przeszkadzać. Dzisiaj ta zagadkowość się wyjaśnia. Essad pasza, pochodzący ze znakomitego rodu albańskiego, okryty dzisiaj, po dzielnej obronie Skutari, chwałą bohatera, proklamował księstwo albańskie pod protektoratem sułtana, a sam się dziś lub jutro obwoła — księciem Albanii, co mu wobec jego przytoczonych wyżej zalet nie przyjdzie trudno.

Jest to zupełne pomieszanie szyków mocarstwom, a zarazem zalążek nowych olbrzymich trudności dla Austro-Węgier.

Ze w tym krytym sztychu dla dyplomacyi austryackiej umaczała ręce Rosya, to wynika z faktu, podniesionego już przez prasę berlińską, że pierwsze wiadomości o tym nowym zwrocie w kwestyi albańskiej nadeszły do Berlina już w piątek — z Petersburga, z tem zaznaczeniem, że myśl poruczenia Essadowi paszy zaprowadzenia pokoju i porządku w Albanii już nieraz była przedmiotem rozważań i że w Petersburgu noszono się z zamiarem, aby mu tę misyę poruczyć.

Dowód to aż nadto wymowny, że Rosya poza kulisami reunionu bardzo gorliwie pracuje nad przysporzeniem Austryi kłopotów, jakgdyby chciała sama całą sprawę albańską, wytoczoną przez Austro-Węgry doprowadzić do absurdu. Ze Rosya prowadzi zawsze grę dwulicową, to rzecz wiadoma powszechnie. Charakterystyczne w tym kierunku rewelacye przynosi sobotnia „Köln. Vztg.", która zamieszcza pod tytułem: „Upadek Skutari tryumfem Rosyi" list jednego z wybitnych polityków berlińskich. W liście tym między innemi czytamy: „Spotkałem wczoraj Rosyanina, który jeszcze przed kilku dniami bawił w Petersburgu. Oświadczył mi on, że przeciwieństwa, panujące pomiędzy partyą Sazonowa a nacyonalistami, nie są tak wielkie, jakby można sądzić. Z ust człowieka, stojącego bardzo blisko Sazonowa, może nawet z jego ust własnych, miało w ubiegłym tygodniu paść takie zdanie: „Oni (nacyonaliści) sądzą, że obydwa środkowo europejskie cesarstwa mogą być zwyciężone tylko zapomocą armat i kul; zwyciężenie ich jest także naszym celem, ale my to robimy prościej: piórem i atramentem.

Dalej powiedział mi, że Rosya nie ścierpi, aby Austro-Węgry odebrały Czarnogórcom Skutari, bo wtedy wybuchłaby wojna; w Petersburgu są jednak wszyscy mocno przekonani, że i Wiedeń i Berlin ugną się przed wolą Rosyi. Ci, którzy przypuszczali, że Austro-Węgry i



Góra Tarabosz i część miasta Skutari — od strony jeziora.

Niemcy będą się bardzo opierać, to są właśnie nacyonaliści: Bobryński, Baszmakow, Wergun, Brianczaninow, Spirydowicz i ich przywódczyni, carowa matka. Inni jednak nigdy nie wątpili w to, że car tylko uderzy pałaszem o parkietową posadzkę swojego pokoju, a skłoni Wiedeń i Berlin do ustąpienia“.

Sztych, zadany przez Essada paszę za pośrednictwem króla Mikołaja całej Europie, a specyalnie Austro-Węgrom, był też niewątpliwie dziełem Rosyi, w myśl celów zamiarów Sazonowa.

Trudności piętrzą się, mocarstwa więc muszą być bardzo ostrożne i istotnie cierpliwie czekać rozwoju wypadków.

Zupełne bankructwo polityki hrabiego Berchtolda.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 27 kwietnia.

Mimo oświadczeń jak najbardziej energicznych i mimo groźnego tonu prasy wiedeńskiej zdaje się, że hrabia Berchtold pozwoli z sobą mówić. To znaczy, że Austro-Węgry pomimo poprzednio zajętego stanowiska w sprawie przynależności Skutari do państwa albańskiego zawahały się teraz przed wyciągnięciem logicznych i ostatecznych następstw z poprzednich gróźb. Zamiast wysłać do Czarnogóra korpus egzekucyjny, który pospiesznym marszem podążyłby do Skutari, hrabia Berchtold będzie się układał z królem Mikołajem czarnogórskim, by tenże dobrowolnie opuścił miasto Skutari i oddał je przyszłemu państwu albańskiemu.

A jeżeli król Mikołaj Skutari nie zechce oddać? Wówczas nie jest rzeczą wykluczoną, że król Mikołaj czarnogórski pozostanie w mieście tak, jak istotnie zapowiadał i zrobi z miasta Skutari stolicę swojego królestwa.

W Wiedniu panuje niesłychane oburzenie na hrabiego Berchtolda. Ludzie nie pojmują, że rząd austryacki mógł za pośrednictwem prasy inspirowanej ciągle zapowiadać nieodzowność włączenia Skutari do Albanii, mógł protestować przeciwko dalszemu oblężeniu miasta, mógł nawoływać króla Mikołaja do zaniechania tego oblężenia i dalszych szturmów, jako zupełnie bezpożytecznych, a mimo to teraz wahać się, czy jednak nie zostawić Skutari w rękach króla Mikołaja czarnogórskiego. Pokazuje się, że austro-węgierski minister spraw zagranicznych źle obliczył się ze sposobem praktycznym wykonania wszystkich swoich gróźb i wszystkich swoich zapowiedzi. Ministerstwo spraw zagranicznych w Wiedniu rozumuje teraz bardzo trzeźwo, że na wypadek faktycznego oporu króla Mikołaja czarnogór. trzebaby zdobywać miasto Skutari szturmem. Byłaby to kompletna wojna, kóra pochłonęłaby kilkanaście, a może nawet i więcej milionów koron, spowodowałaby znaczne straty w ludziach, naraziłaby część armii austro-węgierskiej na unieruchomienie. Rezultatem zaś wszystkich tych ofiar byłoby po zdobyciu Skutari wydanie tego miasta...

Wydanie tego miasta, ale komu? Państwo albańskie jeszcze nie istnieje. Być może, że upłynie sporo miesięcy, zanim Europa pozwoli na utworzenie państwa albańskiego i uzna to państwo. Przez ten czas więc załoga austro-węgierska musiałaby siedzieć w Skutari. To znowu kosztuje pieniądze. Pytanie zresztą, czy Włochy nie zechciałyby wspólnie z Austro-Węgrami obsadzić tego miasta. Dalsze pytanie, czy opinia publiczna rosyjska przyjęłaby spokojnie taką wyprawę na Skutari, połączoną z pogromem wojska czarnogórskiego. Gdyby nawet wszystkie te trudności zdołano szczęśliwie załatwić, to ostatecznie Austro-Węgry po wydaniu mnóstwa pieniędzy i po rozlewie krwi własnych żołnierzy zrobiłyby z tego wszystkiego i z miasta Skutari podarunek Albanii. Na wdzięczność w polityce liczyć nie wolno. Z góry więc trzeba się spodziewać, że Albańczycy uważaliby to oddanie Skutari w ich ręce za obowiązek Austro-Węgier, a kto wie nawet, czy za spełnienie tego obowiązku nie odpłaciliby się w sposób gorzki Austro-Węgrom bardzo prędko. *Amon.*

Opinia antiaustryacka w Rosyi.

Cała opinia rosyjska w dalszym ciągu z niesłabnącem zainteresowaniem zajmuje się sprawą zatargu austro-czarnogórskiego o Skutari. Urzędowych enuncyacyj o stanowisku Rosyi w tej sprawie dotąd niema. Miarodajna jednak prasa rosyjska niedwuznacznie daje do zrozumienia, iż rzeczą jest wprost nie do pomyślenia, aby Sazonow mógł, jak pisze „Nowoje Wremia“ raz na zawsze pogrzebać wpływ i znaczenie Rosyi na Bałkanach. Na taki krok, który jest równoznaczny z najcięższą zbrodnią zdrady państwowej żaden minister rosyjski się nie odważy. Opinia rosyjska podnosi i jeszcze jeden moment, zdaniem jej pierwszorzędnej wagi dla Rosyi, dla którego państwo rosyjskie powinno wstrzymać się od popierania polityki austryackiej. Momentem tym są sympatye, ujawnione dla Czarnogóry przez południowych Słowian austryackich. O tych sympatyach prasa rosyjska w ostatnich dniach zapełnia swe szpalty, wykazując, iż jest to bardzo cenny kapitał dla Rosyi, której zadaniem dziejowem jest stanąć na czele całej Słowiańszczyzny.

Omawiając konstelacyę międzypaństwowych stosunków „Nowoje Wremia“ twierdzi, iż Austrya pozostanie stanowczo odosobnioną w swej zaczepnej polityce co do Czarnogórza. Wspomniane pismo zamieszcza w dzisiejszym numerze telegramy z Pyryża, inspirowane przez tamtejszego ambasadora Rosyi, Izwolskiego, że dyplomacya francuska, dla której utrzymywanie dobrych stosunków z państwami bałkańskimi jest kwestyą bardzo poważnego znaczenia ekonomicznego, absolutnie nie zgodzi się na wzięcie udziału w zbrojnem wystąpieniu przeciw Czarnogórze, nawet bez względu i na taką okoliczność, gdyby Rosya, posłuszna woli Austryi udzieliła Francyi mandat działania w jej imieniu według recepty hr. Berchtolda. Na podstawie informacyi o stanowisku Włoch niema co nawet myśleć, aby usłuchały rozpaczliwego wołania Wiednia, usiłującego skierować armię zięcia przeciw armii teścia.

Wytwarza się więc taka sytuacya, że sprawę Skutari, zdaniem jednego z dyplomatów, który zabrał głos na łamach „Wieczernieje Wremia“, Austrya będzie musiała rozstrzygnąć wojną już nie z Czarnogórą, ale z całym Związkiem bałkańskim, gdyż Serbia stanowczo zażąda dla siebie pobrzeża adryatyckiego. Niemcy, jak twierdzi dyplomata, zachowają neutralność, idąc za słynną wskazówką żelaznego kanclerza: „Bałkany nie warte są kości jednego grenadyera pomorskiego“.

Dalej ów dyplomata twierdzi, że wojna Austryi ze Słowianami bałkańskimi jest nieuniknioną, a zadaniem Rosyi będzie ją zlokalizować i w ten sposób, by sympatye Związku bałkańskiego i Słowian austryackich skierować na stronę Rosyi.

„NOWINY“ przynoszą co tydzień sześć dodatków: „**Tydzień Humorystyczny**“ (we wtorki), „**Praktyczna Gospodyni**“ (we czwartek), „**Romans i Powieść**“ 3 razy w tygodniu) i „**Przegląd ekonomiczny**“.

Z zaboru pruskiego.

Ukonstytuowanie się Rady Narodowej.

Podaliśmy w sobotę wykaz członków Rady Narodowej zaboru pruskiego. W skład Rady wchodzi 19 osób, z tych 10 wybranych przez oba koła poselskie, 9 zaś wybranych przez centralny komitet wyborczy. Pierwsze posiedzenie Rady odbyło się w piątek. Dokonano na nim wyboru zarządu. Wybrani zostali: prezesem — dr. Ludwik Mycielski z Gałowa, wybrany z poza koła członków Rady Narodowej, na co zezwala statut Rady; wiceprezesem — ks. dziekan Wolszlegier z Pieniążkowa w Prusach Królewskich; sekretarzem — dr. Krysiewicz z Poznania; zastępcą sekretarza — Władysław Grabski z Kurcewa w pow. jarocińskim; skarbnikiem — poseł dr Niegolewski z Poznania.

Stwierdzono, że do Banku Związku Spółek oraz do Banku Włościańskiego wpłynęło dotąd składek razem 61.707.39 mk. Do tego dochodzi jakie 10 tysięcy jako reszta składek, zebranych przez gazety, która jeszcze nie została przekazaną odnośnym bankom, oraz kilka darów niepieniężnych, tak, że obecny stan majątkowy Rady Narodowej przedstawia sumę blizko 75 tys. marek.

„Występny“ język.

Wypędzenie języka polskiego z przyszłych zarządów miejskich w Królestwie Polskiem dało „Russk. Słowu“ impuls do zasadniczego omówienia kwestyi językowej.

„Istnieją — pisze „Russk. Słowo“ — dwa sposoby przywiązywania do siebie podbitej ludności.

„My dążymy do zrusyfikowania. Systematycznie, powoli, z małem powodzeniem dążymy do tego, by język polski pozostał w użyciu jedynie w stosunkach osobistych. By w tym języku jedynie modlono się, oświadczano swą miłość i plotkowano... Sądząc z tego, jak wolnym krokiem posuwa się ta robota, będzie ona wymagała wieków! Czy zdążycie, panowie, doprowadzić ją do końca, gdy ziemia gore pod nogami, a w powietrzu czuć zapach europejskiej wojny? Sposób, jak to sami widzicie, powolny. Czasu nań brak, należy więc go porzucić.

„Jest jeszcze inny sposób. Jak Anglicy, wielcy kolonizatorzy, umieją przywiązywać do siebie nawet niedawno podbite kraje? Transvaal, który jeszcze wczoraj walczył z Anglią, dzisiaj jest najbardziej oddaną i nieodłączną część Anglii. Weźmy Indye. Każdy urzędnik angielski musi znać język miejscowy, narówni z angielskim i w tym celu zdaje nawet specyalny egzamin...

„A kogóż my posyłamy do Polski i co ci panowie tam robią? Nasi urzędnicy w Polsce, to po większej części albo karyerowicze, albo wyrzutki Petersburga. Ludzie, którzy okazali się zupełnie niezdolni i nie do zniesienia w centralnych guberniach, a mający dość protekcyi, by ich nie zesłano na służbę gdzieś na kresy Azyi. Polska jest miejscem zesłania za karę dla urzędników niezdolnych i wątpliwych. Iluż ich zostaje tam oddanych pod sąd za rozmaite „czyny“. A iluż administracya ułaskawiła ze względu na „biedną żonę“, na nieszczęśliwe dzieci winowajcy?

„Trafiwszy do wiele kulturalniejszego polskiego społeczeństwa, ci panowie postępują, jak lokaje, zaczynają mówić po polsku nie z uprzejmości i nie z przychylności, lecz jedynie, by się „dostosować“. Nawet u siebie w domu zaczynają mówić po polsku. I jednocześnie prześladują język polski...

„Ten dwojaki stosunek do języka polskiego wywołuje wśród Polaków wrogi stosunek wzglę-

dem „narodowości panującej". „Dostosowywanie się" za pomocą języka polskiego w życiu prywatnem, nie może nie wywołać lekceważenia. Prześladowanie języka otwarte i oficyalne nie może nie wywołać rozdrażnienia".

W końcu artykułu autor zwraca się do Rady Państwa z takiem wezwaniem:

„Patres conscripti! przypomnijcie sobie Rzymian, najzdolniejszych asymilatorów, największych zdobywców, najgenialniejszych kolonizatorów. Zdobywszy kraj, wprowadzili jego bogów na swój Olimp.

„Polski język — to bóg dla narodu polskiego. Pocóż drażnić tego dobrego boga, który może wiele dobrego uczynić, lecz podrażniony — może sprowadzić wiele złego? Dlaczego drażnicie tego boga dzisiaj, gdy w świątyni Marsa słychać szczęk broni?

»Czy jest to mądre? Czy jest to na czasie? Czy jest to państwowe?

Głos „Ruskk. Słowa" jest jednak głosem wołającego na puszczy.

Odrodzenie Sokoła.

Kraków, 28 kwietnia.

Wczorajsze walne zgromadzenie członków Sokoła zapisze się złotemi zgłoskami na kartach działalności krakowskiego gniazda. Nad załatwieniem drobnych spraw administracyjnych wybłysnęła w całej swej okazałości przepiękna myśl skrystylizowana w dążeniu przygotowania z hufców sokolich siły militarnej polskiej.

Przebieg tego znamiennego i ze wszech miar interesującego walnego zgromadzenia był następujący:

Prezes Sokoła pan Turski w zagajeniu omówił całoroczną działalność krakowskiego gniazda, podnosząc najważniejsze momenty życia sokolego. A do takich przedewszystkiem należy zorganizowanie Stałych Drużyn Sokolich, czyli drużyn polowych. Zadaniem tych drużyn jest militarne wyćwiczenie swych członków. „Emanacyą pracy sokolej, mówił prezes powinno być pogotowie wojskowe, które w razie potrzeby Sokół odda narodowi". Huragan entuzyastycznych oklasków długo niemilknących na sali, był dowodem jak ta wielka myśl odpowiada głębokim pragnieniom ogółu członków. W dalszym ciągu zasłużony prezes szerzej rozwijał ideę militarną, jaka powinna przyświecać Sokom polskim.

W uroczystem skupieniu zebrani słuchali wywodów, które z taką siłą po raz pierwszy rozległy się na sali podczas oficyalnego zebrania.

Następnie mowca przeszedł do drobniejszych spraw organizacyjnych i w krótktch słowach poruszył najbliższe zadania krakowskiego gniazda: a więc powiększenie gmachu Sokoła, który jest za szczupły, względnie utworzenie filii, sprawę zaradzenia niedoborom, gdyż wkładki nie pokrywają rozchodów itp.

Sprawozdanie wydziału przyjęto jednogłośnie do wiadomości. Na wniosek p. Ciechanowskiego udzielono absolutoryum wydziałowi z rachunków przedłożonych za rok 1912.

Sprawę zmiany statutu, który ma odpowiadać obecnie nowym założeniom Sokoła, jako organizacyi siły narodowej, referował wicepr. dr Rowiński. Uchwalono tedy zmienić brzmienie § 2, który opiewać będzie, że celem Sokoła jest wszechstronne wykształcenie fizyczne **dla potrzeb społeczeństwa polskiego.** W § 3, omawiającym środki jakimi dążyć będzie Sokół do zrealizowania swych celów, dodano: a) ćwiczenia wojskowe, b) opiekować się Skautingiem. W dalszym ciągu dr Rowiński uzasadniał konieczność poczynienia jeszcze kilku zmian w statucie. I tak § 4 opiewać będzie obecnie, iż członkiem Sokoła mogą być tylko Polacy i Polki. Osoby innej narodowości mogą należeć do Sokoła w charakterze członków uczestników. Te zmiany w statucie przyjęto bez dyskusyi.— Dłuższą wymianę zdań wywołała sprawa zmiany przyrzeczenia dla wstępujących członków. Wydziałowi chodziło tutaj o obostrzenie deklaracyi dla wstępujących w imię zasady, iż każdy nowo wstępujący członek powinien przejść przez robotę drużyn polowych, by podołać tym obowiązkom, jakie czekają każdego Polaka w walce o wyzwolenie Polski.

Ostatnią ważniejszą zmianą statutu było nadanie wydziałowi kompetencyi sądu w sprawach niekarności lub innych, wyłącznie jednak organizacyjnych przewinień członków. I w tej zmianie przyświecało dążenie do uczynienia z Sokołów sprawnych i karnych żołnierzy Polski. Mimo tak jasnej i szczytnej myśli, jaką kierował się Wydział, na sali rozległy się głosy długotrwałej krytyki. Olbrzymią jednak większością głosów zmianę powyższą uchwalono w całości.

Po wyczerpaniu tych wszystkich spraw odbyła się niezmiernie doniosła dyskusya nad wnioskiem członka Sokoła, wybitnego publicysty p. Studnickiego. Wniosek ten brzmiał: Wobec tego, że przynależność Sokoła galicyjskiego do Związku Słowiańskiego wciąga Sokół galicyjski do różnych wszechsłowiańskich zlotów, będących manifestacyami słowiańskimi, a sprawa polska, jako sprawa antirosyjska nie jest i nie może być sprawą słowiańską, walne zgromadzenie Sokoła krakowskiego poleca swym delegatom, by na zjeździe we Lwowie oświadczyli się za wystąpieniem ze Związku słowiańskiego Sokoła galicyjskiego. — Wnioskodawca w krótkiej, a pełnej rzeczowych argumentów przemowie uzasadniał swój wniosek ze względu na chwilę obecną, kiedy naród polski będzie musiał się opowiedzieć, po której stronie stanie, czy po stronie rosyjsko-słowiańskiej, czy też w przeciwnym obozie. Naród polski czeka śmiertelna rozprawa z Rosyą, do której grawitują wszystkie narody słowiańskie. W razie powstania żaden naród słowiański nie przyjdzie nam z pomocą, gdyż w interesie ich leży dbanie o przychylność dla siebie Rosyi. Ostatni zjazd w Pradze, gdzie Czesi tak entuzyastycznie preferowali Moskali, a Polakom wyrazili swoje ubolewanie z powodu naszej nieobecności, jaskrawo świadczy o sympatyach czeskich do Moskali. Co do zasady, że nieobecni wszędzie tracą, to, jak podniósł inny mowca, nie trzeba się łudzić, że punkt ciężkości sprawy polskiej leży w Pradze, Zagrzebiu lub Zofii, lecz w Warszawie, w Poznaniu, we Lwowie i w Krakowie. Zbieżność naszych interesów narodowych ze słowiańskimi jest tylko fikcyą, nic realnego i konkretnego nas nie łączy z narodami bałkańskimi lub choćby ze Słowianami na południu monarchii. Przeciwko wnioskowi p. Studnickiego, za którym to wnioskiem opowiedziała się mniejszość wydziału, wypowiadało się kilku mowców, nawołując zebranie do głosowania nad wnioskiem większości wydziału, który głosi, iż na wypadek wstąpienia Sokoła rosyjskiego do Związku Słowiańskiego Sokoła Galicyjski Związek Sokoli powinien wystąpić ze Związku Słowiańskiego. W głosowaniu przyjęto wniosek większości wydziału. Wobec spóźnionej pory dyskusyę nad drugim wnioskiem p. Studnickiego, aby Sokół nawiązał kontakt z Komisyą tymczasową sfederowanych stronnictw niepodległościowych jak również z Polskim skarbem wojskowym i ze wszystkiemi organizacyami militarnymi polskiemi — odłożono na następne walne zgromadzenie, które odbędzie się w ciągu najbliższego miesiąca.

* * *

Na końcu posiedzenia dokonano wyboru 10 członków wydziału. Wybrani zostali na lat 3: Bezek A., Bobilewicz J., Klemensiewicz E., dr Ostrowski K., Pawlica J., Prochaska F., Serafin J., Winkowski J., Wyrobek Z., Zbroja J. Na dwa lata: Łuczyński J. Do komisyi rewizyjnej: Ciechanowski F., Szynglarski Wł., Do sądu hnorowego: Buczkowski A., Czubek J., Drobniak F., Gerząbek A., Lipiński L. Jako zastępcy: dr Koziołkowski M., dr Minnich J.

Zawody piłką nożną.

„Cracovia"—„B. B. Sportclub" 2:1. — „Cracovia rez."—„Polonia" 1:1.

Cracovia słabnie, świadczą o tem wyniki ostatnich zawodów z drużynami, które nie należą bynajmniej do pierwszorzędnych. Ostatnie skromne zwycięstwo (1:0) w Bielsku tłómaczyli zwolennicy „Cracovii" na podstawie informacyi graczy niekorzystnymi warunkami pogody i stronniczością sędziego i wierzyli w dalszym ciągu w sprawność drużyny, oczekując z dużem zainteresowaniem spotkania „Cracovii" z drużyną bielską w Krakowie. Tymczasem spotkał ich zawód, jak również miłośników footballu, którzy podczas wczorajszych zawodów wypełnili obszerne trybuny niemal do ostatniego miejsca.

„Cracovia" chcąc salwować swój honor jako drużyny pierwszorzędnej w Krakowie (czy pierwszej w bieżącym sezonie, okaże spotkanie z „Wisłą") — wystąpiła w najsilniejszym swoim zespole. Grali:

Prochowski, Luska, Kałuża, Poznański, Mielek
Synowiec, Owsionka, Traub,
Obert, Traub i
Rogalski.

Początek zawodów był interesujący. Drużyna bielska spróbowała kilku śmiałych ataków, przy czem jednak zdradziła brak sprawnej i celowej kombinacyi. Nie rozwijała jej także „Cracovia", co wywołało wśród jej zwolenników pewne zdziwienie, a nawet obawę, ponieważ kilku graczy z drużyny bielskich dowiodło, że potrafi śmiało i celnie strzelać. Równość sił znikła jednak, kiedy „Cracovia" przeszła do ataku, wykazując kilka pięknych kombinacyj ze strony napastników (nie wszystkich), wśród których na pierwszy plan wybił się znowu p. Kałuża, robiąc sam (dosłownie: sam) dwie bramki w krótkich odstępach. Na tem koniec, do pauzy i po niej.

Wygraną p. Kałuży osłabił w drugiej połowie p. T., który podczas rzutu z „korneru" ułatwił piłce drogę do swojej bramki. To był jedyny punkt, który uzyskał przeciwnik dzięki mimowolnej pomocy gracza „Cracovii". Więcej nic drużyna bielska nie mogła zrobić, nie rozporządzając napadem (z wyjątkiem dwóch graczy) i nie mając wyrobionej techniki. Celne strzały kilku graczy udaremniała dobra obrona „Cracovii" i doskonały jej bramkarz.

Wynik 2:1 nie przysparza sławy „Cracovii"— przeciwnie świadczy o jej słabości. Przeciwnik był łatwy (mimo pozorów) do pokonania, a nie udolny bramkarz bielski zachęcał wprost do strzałów, ale „Cracovii" brakło znowu tempa, w kombinacyi (chwilami doskonałej) zgrania: pomoc współdziałała słabo, a w korzystnych momentach, gracze jej strzelali w... niebo. (Wogóle w niedzielę obie drużyny zbyt często „kokietowały" słońce „wiecami" i górną grą). Zawody w drugiej połowie były mało interesujące, chwilami nawet z powodu znużenia gracze nie zważali na piłkę. Sędziował p. Daubek z Wiednia, niezbyt uważnie.

* * *

Spotkanie „Cracovii" z „B. B. S." poprzedziły zawody „Cracovii" rez. z „Polonią" (klub robotniczy") zakończone nierozegraną 1:1. „Polonia" posiada doskonałych graczy, ale zespół mało zgrany. Rez. „Cracovii" górowała wyćwiczeniem.

Match Austro-Węgry odbył się wczora,

w Wiedniu i zakończył się wygraną Węgrów w stosunku 4:1 Dotychczas reprezentacya Austryi przegrała na 22 matche 11 razy.

* * *

Dnia 1 maja gra „Cracovia" z „Pogonią" we Lwowie, „Wisła" z „D.F.C." z Berna w Krakowie.

Dnia 8 maja spotkanie „Wisły" z „Cracovią". W dalszym ciągu zapowiada „Cracovia" zawody z „Eintracht" z Lipska dnia 17 i 18 maja i z „D. F. C." z Opawy d. 22 i 25 maja.

Co słychać w mieście?

Kraków, 28 kwietnia.

Dr Leo wyjeżdża dzisiaj do Wiednia.

„Żywy Dziennik" nr. 11 urządzany w niedzielę, 4 maja, o godz. 8 wieczorem, w sali Starego Teatru, **na dochód kolonij letnich dla robotnic**, wywołał w całem mieście niezwykłe zainteresowanie, zwłaszcza że do sił wypróbowanych w poprzednich wydaniach „Żywego Dziennika" przyłączą się współredaktorzy nowozaciężni, aby na polu wesołości emulować ze świetnym sukcesem swoich poprzedników. Dyrektor Teofil Trzciński odda na usługi nru 11-go „Żywego Dziennika" swój niepospolity kunszt recytacyjny w pełnych humoru utworach znanego literata Karola Irzykowskiego i znakomitego krytyka literackiego Adama Grzymały Siedleckiego. Z nowych współpracowników wymienić jeszcze należy adwokata dra Kazimierza Ostrowskiego, który przygotował dla nru 11 „Żywego Dziennika: „Cztery kwiatki ozdobnego słowa", ucieszne i aktualne „próbki" współczesnej sztuki krasomówczej; mowcami są: 1) gospodarz klasy na otwarciu roku szkolnego (zamiast prologu), 2) młody pan z lewicy (polityczne), 3) obrona karna, 4) mowca z ujeżdżalni, wreszcie 5) autor do publiczności (zamiast epilogu).

Bilety na „Żywy Dziennik" nr. 11 zamawiać można kartką korespondencyjną pod adresem: „Antoni Lekszycki, redakcya „Czasu", ulica św. Tomasza l. 32". Ponieważ dotychczasowe doświadczenie wykazało, iż w dzień wyjścia „Żywego Dziennika" brak biletów, przeto w interesie samych „prenumeratorów" pożądane są wczesne zgłoszenia.

O pragmatyzmie (jego źródła, odmiany i wartość) wygłosi staraniem tow. filozoficznego dr Wł. M. Kozłowski z Warszawy dalsze wykłady d. 28 bm. o g. 6, d. 29 o g. 4, d. 30 o g. 6 i d. 2 maja o g. 6. Wykłady odbywają się w sali Kopernika (Collegium Novum). Ceny biletów od 1 kor. — 1·20.

Z teatru miejskiego. We czwartek 1 maja wystawia teatr krakowski „Grube ryby" M. Bałuckiego. Po przedstawieniu odbędzie się ponowny występ młodocianej tancerki p. Jani Pol-Dolińskiej w urozmaiconym repertuarze klasycznych tańców. W sobotę 3 maja danem będzie o godz 3 i pół popołud. „Wesele" St. Wyspiańskiego po raz 107.

Tow. słowiańskie odbędzie VIII posiedzenie naukowe we wtorek d. 29 bm. w sali chemii wyższej szkoły przemysłowej (ul. Gołębia l. 20 I p.) o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym odczyt dr. Tad. Stan. Grabowskiego pt. „Polacy w poezyi słowiańskiej."

„Wieczór klasyczny" w Tarnowie urządza krakowskie „Ak. Koło artyst. miłośników dramatu klasycznego" d. 1 maja w sali „Sokoła". Na wieczór złożą się komedya „Bracia" Terencyusza w przekładzie B. Karpińskiego oraz słowo wstępne, które wygłosi prof. Bogucki.

Postrzelenie. Wczoraj wieczorem w Bronowicach jakiś nieznany z nazwiska człowiek pijany postrzelił 15-let. Jana Bujaka, syna włościanina, z rewolweru. Kula trafiła chłopca w pierś i utkwiła w płucach. Ciężko rannego, po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez pogotowie, przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Zamach samobójczy. Wczoraj rano targnął się na własne życie 30-letni Leon Bednarski, stolarz, zamieszkały na Czarnej Wsi, przy ul. Misyonarskiej. Bednarski nożem poderżnął sobie gardło w poprzek na szerokość 20 centymetrów. Po opatrzeniu go przez wezwane pogotowie, przewiozło go do szpitala Bonifratrów.

Pożar. Wczoraj koło g. 10 wieczorem ukazał się ogień w posesyi na rogu ul. Podgórskiej i Mostowej. Zapaliły się złożone tam na podwórzu sztachety do ogrodzenia. Straż pożarna w sile jednego plutonu pod kierownictwem brandmistrza Urody, w dwudziestu minutach ogień zlokalizowała i ugasiła.

Brutalni kieszonkowcy. Przez cały dzień wczorajszy grasowali w Krakowie kieszonkowcy. I tak w kościele Zmartwychwstańców skradziono modlącym się kilka portmonetek. Wreszcie pod kawiarnią „Esplande" napadło trzech wyrostków na jedną z przechodzących tamtędy panią, powalono ją na ziemię, i wydarto srebrną torebkę. Sprawców brutalnego rabunku policya aresztowała.

Bankructwo banku. Ze Stanisławowa donoszą, że zbankrutował tam „Bank mieszczański". Szkody mają wynosić od 2 do 3 milionów koron. Walne Zgromadzenie uchwaliło likwidacyę.

Upadłość krajowej fabryki. „Gazeta Lwowska" ogłasza otwarcie konkursu do majątku firmy dra Zdzisława Staneckiego i Sp., fabryki akumulatorów i przyborów elektrycznych stow. z ogr. odpowiedzialnością.

Z żalu po narzeczonym popełniła na cmentarzu we Lwowie samobójstwo służąca Marya Bojarska. Narzeczony jej podoficer rachunkowy 95 pp. Bronisław Owoc zmarł w szpitalu. W dniu jego pogrzebu narzeczona odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru nad grobem, w który miano złożyć zwłoki ukochanego.

Z kroniki żałobnej.

W Wiedniu zmarł starosta dr Zygmunt Grabowski, przydzielony do ministerstwa kolei. Zwłoki przewiezione będą we środę do Krakowa.

Z teatru.

„Bocian", trzy akty odwiecznej komedyi Leopolda Kampfa. Występ Ireny Solskiej.

W przedwcześnie zmarłym Leopoldzie Kampfie teatr stracił interesujący i obiecujący talent. Mówię: teatr, nie sztuka. To co znane mi jest z jego twórczości, dramat „W przededniu" (*Am Vorabend*) i obecnie „Bocian", świadczy przedewszystkiem o wybitnym poczuciu teatralności u młodego autora, która sprawia, że sztuki jego ze sceny działają efektownie.

Zasadniczą cechą talentu p. Kampfa, (można to wyraźnie stwierdzić na podstawie wspomnianych dramatów) jest jego cerebralność. Dominuje w nim mózg, zainteresowanie się problemami. Sztuki swoje konstruuje jako zagadnienia społecznej czy osobistej natury, a nie mając siły twórczej wprowadza na scenę postaci, które mimo pozorów życia, nie są ludźmi żywymi, są oderwane od wszelkiej gleby, są internacyonalnemi szablonami — mimo swego jaskrawego kolorytu. *Un déraciné*, przebywający w wielkich środowiskach świata, obywatel Cosmopolisu, piszący w kilku językach, młody, wysoce inteligentny autor, żyje życiem najbardziej współczesnem, interesuje się zagadnieniami najbardziej *modern* ogólno ludzkimi, rozstrząsa je bardzo śmiało, tak jak się zwykło dyskutować w kołach bohemy literacko-artystycznej berlińskiej i paryskiej, bardzo „wyzwolonej" i stojącej w swem mniemaniu *jenseits von Gut und Böse.* Najciekawszym tematem dyskusyi są oczywiście problematy seksualne, bo dotyczą najtajniejszych stron istoty człowieka i wywołują najsilniejsze wibracye nerwów.

„Bocian" zajmuje się właśnie jedną taką seksualną *curiosité* — i wprowadza na scenę postać kobiety, noszącej symboliczne imię Nova, zgoła wyzwoloną od wszelkich dogmatów, która — nie ma temperamentu i nie znosi czułości męskich, ale przytem ma instynkt macierzyństwa i pragnie mieć dziecko. Pierwszego swego męża, zakochanego w niej na śmierć, (którego nienawidzi) ekspedyuje na tamten świat z zupełnie zimną krwią (jest dosłownie zimną) w sposób oryginalny, bo zapomocą nadmiaru pieszczot... Jest to hochmodern, przypomina trochę *Jardin des supplices* Mirbeau — ale środka tego jako zawodnego, nie można zalecać do ogólnego użytku zamężnych „dam ze słonecznikiem"...

Potem oswobodzona już od męskiej chuci i tyranii, pani Nova, darzy łaską energicznego lotnika-poetę — i spostrzegłszy już po trzech tygodniach, że pragnienie dziecka się ziściło, postanawia go porzucić. Aliści z okazyi katastrofy lotniczej poznaje, że go przecie kocha i że mając dziecko powinna przy ojcu jego pozostać. Możnaby powiedzieć, że „zbudziło się w niej serce", jeno że nie wiem, czy wobec tak nowożytnej kobiety jak pani Nova, wolno używać tak starych określeń. W każdym razie sztuka ma sens, że tak powiem, moralny. Jest to dobrze, że nawet tak sztuczna istota jak pani Nova (jako całość sztuczna, bo poszczególne jej cechy znachodzą się u kobiet) kończy swą karyerę przyzwoicie, jak się „odwieczna" komedya kobiety kończyć powinna...

Akcya „Bociana" rozgrywa się w milieu zgoła nieokreślonem, zrazu gdzieś w Rosyi, jak wskazuje postać starej niani w sarafanie, następnie w Paryżu wśród swobodnej tej narodowościowo nieuchwytnej cyganeryi. Podobne postaci spotkać można z pewnością na bruku Paryża i znamy je już aż nadto. Autor zna je także, ale (mamy wrażenie) raczej z książek; w każdym razie skonstruował je szematycznie i nie zdołał nas nimi bardziej zainteresować.

„Bocian" jest utworem niezaprzeczonego talentu jeszcze młodego. Szuka on niespokojnie i nerwowo nowych wrażeń, nowych myśli i nowych dróg, ale nie ma jeszcze własnej fizyonomii.

Jest bardzo „śmiały" (i poczciwy Kraków może się zgorszy „Bocianem", co będzie zresztą najlepszą reklamą dla sztuki); śmiałość intelektualna przydaje sztuce pikanteryi, ale łatwo być śmiałym, gdy się konstruuje sztuczne problematy.

Pani Solska grała Novę. Wyglądała tak czarująco i miała tak śliczne estetyczne toalety, tyle drażniącej zagadkowością kobiecości i tyle finezyi w grze, że dzięki niej postać Novy była sympatyczną i wydawała się nawet naturalną. Pani Zawiejska-Pytlińska jako lekarka, panna Regerówna jako studentka, p. Czaplińska jako mania — każda w swoim rodzaju była charakterystyczna, doskonała w wyrazie i tonie.

Solski grał lotnika z tą umiejętnością uwydatniania osobistych charakterystycznych cech danej figury, jaką ten wielki artysta zawsze celuje.

P. Bończa postać (z nowożytnego Murgera) muzyka-cygana pojął ze strony komicznej i grał ją tak, jakby ją parodyował, a powinna być grana szczerze. P. Kosiński nadał charakterystyczny kontur postaci erotomana, pierwszego męża Novy.

ls.

Obrady prawicy narodowej w sprawie reformy wyborczej.

Lwów. Wczoraj obradowała w gmachu sejmowym prawica narodowa. Przebieg obrad, które trwały od godz. 4 do 11 w nocy z małemi przerwami, uznano za poufny i zastrzeżono zupełną tajność.

Podolacy nie ustępują.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów. Jak słychać, na wczorajszem posiedzeniu prawicy narodowej, opozycya zredukowała swoje żądania do następujących punktów:

1) nie uznaje za warunek *sine qua non* zmniejszenia mandatów z kuryi powszechnej,

2) w sprawie uniknięcia separatyzmu domaga się jak najliczniejszego pomnożenia mieszanych dwumandatowych okręgów wyborczych. (Nie jest to zresztą kwestyą postulatu statutowego lecz jedynie sprawą geometryi ordynacyi wyborczej. *Przyp. Red.*),

3) domaga się by wybory do komisyi i innych instytucyi przewidziane były nie statutem, lecz regulaminem,

4) domaga się proporcyonalnych wyborów członków Wydziału krajowego, bo gdyby skład Sejmu był nawet radykalny, wówczas administracya Sejmu spoczywaćby mogła w rękach ludzi umiarkowanych,

5) w sprawie przeciwdziałania radykalizacyi Sejmu, co jest najgłówniejszym postulatem episkopatu polskiego, **oświadcza się za proporcyonalnemi wyborami w całej Galicyi.**

To minimum swych żądań opozycya zakomunikowała grupie konserwatystów krakowskich, która ostatni punkt co do proporcyalności wyborów w całej Galicyi, uznała za niemożliwy do przyjęcia i wręcz prowokujący. Grupa krakowska opuściła nawet salę posiedzeń, do której wrócono po kwadransie.

Na posiedzeniu prawicy narodowej podnoszono między innymi obawy przed rozwiązaniem Sejmu, gdyż przyszły Sejm składałby się z żywiołów radykalnych, a wówczas postulaty konserwatystów w sprawie reformy wyborczej nie miałyby szans powodzenia.

Znamiennem jest iż minister Zaleski oświadczył na posiedzeniu, że rząd nie wystąpi z własną inicyatywą w sprawie pogodzenia stronnictw sejmowych, lecz jedynie z interwencyą i to pod warunkiem, jeśli będzie miał gwarancyę, że projekt reformy wyborczej zostanie załatwiony w Sejmie.

Gdyby udało się przeprowadzić obecnie kampanię, to minister Zaleski, jak sam zapewniał, wyjedzie do Wiednia, celem zarezerwowania parlamentu na cały miesiąc maj dla obrad sejmowych.

Konferencya ministrów z biskupami.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj ministrowie Zaleski i Długosz odbędą konferencyę z arcybiskupami Bilczewskim i Teodorowiczem. Po tej konferencyi oczekiwane jest ostatnie słowo w sprawie reformy wyborczej.

Nagół panuje pesymizm co do losów reformy wyborczej. Konserwatyści podnoszą, że akcya w sprawie podjęcia rokowań na nowo jest już spóźniona, że sprawy zaszły już zadaleko, że stronnictwa już się zanadto zaangażowały.

Rozwiązanie Sejmu.

Lwów. (Tel. wł.) W tutejszych kołach miarodajnych ugruntowane jest przekonanie **że rozwiązanie Sejmu jest nieunikniną koniecznością. W tym celu ze strony kierujących polityków polskich będę w tych dniach poczynione odpowiednie kroki w Wiedniu.**

Telegramy „Nowin“.

Czy Austro-Węgry będą prowadziły wojnę?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. (Tel. wł.). Panuje tutaj ogólne niedowierzanie, czy decydujące sfery istotnie zdobędą się obecnie na energiczne kroki wobec Czarnogóry. Niezadowolenie i oburzenie na hr. Berchtolda zatacza coraz to szersze kręgi. Hr. Berchtold jest obecnie *„der meistgehasste Mann“* w monarchii. Stanowisko jego jest poważnie zachwiane.

Jako objaw charakterystyczny podkreślają tutejsze dzienniki, że następca tronu arcyksiąże Franciszek Ferdynand, który wczoraj był o g. 11·45 przed połud. na długiej audyencyi u cesarza, **jest zwolennikiem pokojowego załatwienia konfliktu z Czarnogórą.** Środki wojskowe, jego zdaniem, powinny być użyte na wypadek zupełnego wyczerpania środków pokojowych.

Rozstrzygnięcie nastąpi dzisiaj.

Berlin. (Tel. wł.) *„Local Anzeiger“* donosi, że Austro-Węgry jako **ostateczny termin załatwienia sprawy skutarskiej postawiły dzień dzisiejszy.**

Tensam dziennik donosi z Paryża, że dzisiejsza konferencya ambasadorów w Londynie **pozwoli na wylądowanie wojsk międzynarodowych w Antivari i Dulcigno.** Mocarstwa chcą w ten sposób zapobiedz samodzielnej akcyi Austro-Węgier.

Frankfurt n. M. (Tel. wł.). *„Franckfurter Ztg.“* donosi z Wiednia, że Austro-Węgry dlatego tak się spieszą, bo nie chcą dać Czarnogórcom czasu do obsadzenia murów i fortów skutarskich ciężką artyleryą, nabytą od Serbii.

Wspólna akcya militarna Austryi i Włoch przeciw Czarnogórze.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Der Morgen“ donosi ze źródeł dyplomatycznych, że od czwartku toczą się energiczne rokowania pomiędzy Austro-Węgrami a Włochami **w sprawie wspólnego marszu wojsk austryackich i włoskich do Czarnogóry.** Tendencyą, przyświecającą odnośnym rokowaniom obu gabinetów **jest chęć postawienia Europy wobec faktu dokonanego na wypadek,** gdyby postanowienia dzisiejszej konferencyi ambasadorów w Londynie nie dały rezultatu zadawalającego dla Austro-Węgier. Dotychczas wprawdzie nic pozytywnego nie wiadomo o rezultacie tych rokowań, faktem atoli jest, że oba państwa **w zasadzie już się zgodziły na wspólną akcyę militarną.** Rokowania dotyczą obecnie szczegółów.

Rzym. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze protestują żywo przeciw temu, by Austro-Węgry na własną rękę rozwiązywały sprawę albańską. Włochy nigdy się nie zgodzą na to, aby Austro-Węgry same miały być opiekunką Albanii. Każdy krok musi być dokonany za zgodą i po porozumieniu się z Włochami.

Rosya domaga się odszkodowania

Wiedeń. (Tel. wł.) Odnośnie do stanowiska Rosyi, dzienniki donoszą, że gabinet petersburski stanowczo obstaje przy tem, aby król Mikołaj ustąpił ze Skutari, w zamian za to domaga się Rosya atoli odszkodowania terytoryalnego dla Czarnogóry, tj. wcielenia do Czarnogóry terytoryum, leżącego między rzeką Bojaną a jeziorem skutarskiem. Natomiast gabinet wiedeński odrzuca kategorycznie powyższe żądanie twierdząc, że uczynił już wszystko co mógł, godząc się na odstąpienie Djakovy i Prizrentu obu państwom serbskim.

Poseł Hartwig o sytuacyi.

Praga. (Tel. wł.). Tutejszy „Czas“ otrzymał od swojego belgradzkiego korespondenta następujące informacye od posła rosyjskiego Hartwiga:

Do **konfliktu między sojusznikami bałkańskiemi przyjść nie śmie** i nie może. Nie dopuści do tego Rosya. Musi się znaleść „modus vivendi“, który zadowoli wszystkich, bo Związek bałkański ma do załatwienia jeszcze większe zadanie, niż to, którego już dokonał. Co do Albanii — oświadczył ów dyplomata — to jest ona eksperymentem mocarstw, a czas okaże, czy ten eksperyment się udał.

Książę Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.) *„S. u. M. Ztg.“* donosi że **Essad-pasza dzisiaj lub jutro ogłosi się niezależnym księciem Albanii.**

Zamach na republikę portugalską?

Paryż. (T. B. K.) Doniesiono tutaj z Lizbony, że w nocy z soboty na niedzielę wybuchło w mieście kilka bomb, co rząd uważał za sygnały do ropoczęcia ruchawki monarchistycznej. Grupy demonstrantów, które się zebrały przed koszarami zostały rozproszone.

Wojska otrzymały surowy rozkaz stania w pogotowiu, tak samo załogi okrętów wojennych. U wejścia do koszar 5-go pułku piechoty znaleziono 4 bomby.

W całej Portugalii panuje zresztą spokój.

Dwudziestolecie Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj obchodziło „Tow. Dziennikarzy Polskich we Lwowie“ dwudziestolecie istnienie Tow. Inicyatorem Tow. był obecny red. naczelny „Wieku Nowego“ p. Br. Laskownicki, z którym współdziałali w organizowaniu Tow. młodzi wówczas dziennikarze pp.: E. Kolbuszowski. śp. dr J. Błeszyński, A. Dobrowolski, G. Górski, I. Nikorowicz, śp. A. Popławski, R. Poliński i inni.

Gospodarka Tow. w ubiegłem dwudziestoleciu przedstawia się korzystnie. Fundusz żelazny w r. 1912 wynosił 386.123·02 koron. Roczny przyrost wynosił przecietnie 25.000 koron. Pensye i emerytury w roku 1910 wynosiły 880 koron, w r. 1912 poważną kwotę 10.390 koron; w ciągu dwudziestu lat swego istnienia wydało na zapomogi, emerytury, pensye wdowie i sieroce około 110,000 koron.

Wczorajsze jubileuszowe walne zgromadzenie odbyło się przy licznym udziale członków. — Obrady zagaił prezes Krechowiecki. Wydziałowi udzielono absolutoryum, zmiany statutu uchwalono. Prezesem wybrano p. A. Krechowieckiego, wiceprezesem p. Milskiego.

Temperatura w Krakowie: Dnia 27 kwietnia termometr doszedł od +10·0 do 26·3 C., barometr podnosił się. — Dnia 28 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 743.5 mm, termometru +14·6 C. Wiatr, północny.

W Zakopanem: Ciepłota najwyższa 22·5 najniższa 5·6 C. Ciśnienie powietrza 690. Kierunek wiatru południowy, pogoda.

U papieża Piusa X.

Dzienniki włoskie przynoszą obszerne opisy wizyty, jaką Angelo Sarto złożył swemu choremu bratu, papieżowi Piusowi X. Mimo wysokiej godności swego brata, Angelo pozostał nadal skromnym pocztmistrzem, sprzedającym u okienka wiejskiego urzędu pocztowego chłopom marki pocztowe i piszącym z grzeczności listy swym rodakom... nie umiejącym pisać.

O godz. 7 rano — było to w sobotę zeszłego tygodnia — przybył Angelo, wraz ze swym siostrzeńcem ks. Parolinim, do Watykanu. Po małem przejściu ze strażą w bramie, która go nie poznała, wpuszczono go do sypialni chorego papieża. Rozmowa braci, podczas której były obecne obie siostry i jego siostrzenica, trwała pół godziny i miała przebieg nader serdeczny. Papież wyraził niepłonną nadzieję, że wkrótce już wstanie z łóżka. Gdy brat wychodził z Watykanu, obstąpili go dziennikarze, domagając się jakichś dokładniejszych wiadomości o zdrowiu papieża. Angelo atoli dobrodusznie odparł, że nie jest lekarzem i że nie może nic powiedzieć ponadto, co zawierają biuletyny. Wobec tego wiecznie nienasyceni dziennikarze interwiewowali Angela na temat jego osobistych stosunków. W tym kierunku okazał się brat papieża rozmowniejszym i udzielił dziennikarzom wszelkich informacyj.

Angelo Sarto jest nietylko pocztmistrzem w wiosce Le Grazie (niedawno wniósł do ministra prośbę o podwyżkę pensyi), ale utrzymuje także trafikę. Nadto jest właścicielem piekarni i uchodzi za powagę w sporządzaniu... salami. Od papieża nigdy niczego nie żądał i nigdy nic nie dostał. Od 9 lat jeździ 2 razy do roku do Rzymu w odwiedziny do swego brata. Jego pensya rządowa wynosi 60 lirów miesięcznie (56 kor.), nadto jako brat papieża ma przywilej ten, iż nie potrzebuje frankować listów, wysyłanych do papieża.

Nawet najbliższa rodzina odnosi się do papieża z czcią, winną namiestnikowi Chrystusowemu — to też poufałości między rodzeństwem są wykluczone. Najlepszym dowodem tej okoliczności jest fakt, że wizyty rodzeństwa, które nie przemawia nigdy do papieża poufałem „ty“, utrzymane są na stopie ceremonialnej.

Sypialnię papieża, leżącą na 3-cim piętrze, stanowi duży, słoneczny pokój o p[illegible]ie[illegible]chni 30 m. kwadratowych. Sypialnia jest [illegible] skromnie urządzoną: łóżko metalowe, obok klęcznik i szafka nocna, koło okien wychodzących na Piazzę stoi małe biurko mahoniowe, a jedyną ozdobą są czerwone portyery. Biurko to ma swoją historyę. Należało ono do papieży Piusa IX i Leona XIII, który przy tym biurku pisał swoje słynne encykliki.

Stosunek Kwirynału do Watykanu uległ w ostatnich czasach gruntownej zmianie na lepsze i to tak dalece, że królowa-wdowa Małgorzata niemal codziennie dowiaduje się troskliwie w Watykanie o zdrowie papieża a to za pośrednictwem swej damy dworu księżnej Belmonte.

Stracenie zbrodniarza. Z Bytomia donoszą nam: We środę d. 23 bm. przed godz. 6 rano ściął kat Swiec z Wrocławia Ryszarda Podkowę z huty „Bismarck“, skazanego na śmierć za spalenie robotnika w piecu. Stracony zbrodniarz liczył lat 54 i zarabiał rocznie 4000 marek, ale tak znaczny zarobek nie wystarczył mu na utrzymanie rodziny: żony i 12-letniej córki z powodu hulaszczego życia, szukał więc nowego źródła dochodu i zaczął pobierać od robotników pieniądze do przechowania. Pobrane kwoty marnotrawił na hulankach. Między innemi wziął od robotnika z Galicyi J. Malinicza 460 marek, a kiedy ten w jakiś czas zaczął upominać się o zwrot, ponieważ chciał wyjechać do Galicyi — postanowił Podkowa usunąć Malinicza ze świata. Zamordował go, a zwłoki wrzucił do napalonego pieca, w którym spaliły się na popiół. Zbrodnię wykryto.

NADESŁANE.

TEATR MIEJSKI.

W poniedziałek dnia 28 kwietnia.

Tajemniczy Dżems

Sztuka w 3 aktach (akt 3 w dwóch odsłonach) I. Mirande'a i H. Géroule'a.

OSOBY:

Dżems Samson	*Kosiński.*
Evans, detektyw	*Jednowski.*
Dick, aresztant	*Bończa.*
Avery	*Szymborski.*
Marcin Fay, minister handlu	*Bogusiński.*
Miss Rosa Fay, córka	*Jarszewska.*
Miss Moore, siostra Ministra	*Czaplińska.*
Ketty	* * *
Bobby	* * *
Bob, Morgan siostrzeniec Fay	*Boroński.*
Dyrektor więzienia	*Siemaszko.*
Blikendorf	*Brokowski.*
Starszy dozorca	*Miarczyński.*
Read, sekretarz Faya	*Nowacki.*
Kancelista	*Puchalski.*
Bona do dzieci	* * *

***Reżyser**: Stanisław Stanisławski.*

Początek o godz. 7½. Koniec o 10½.

REPERTUAR:

Poniedziałek:
„Tajemniczy Dżems“, sztuka w 3-ch aktach I. Mirande'a i H. Géroule'a.

Wtorek:
„Bocian“, 3 akty odwiecznej komedyi napisał Leopold Kampf.

Sroda:
„Aglawena i Selisetta“, poemat dramatyczny w 5 aktach (11 obrazach) M. Maeterlinka.

Czwartek: popołudniu
„Grube ryby“, komedya w 3-ch aktach Michała Bałuckiego.
„Klasyczne tańce“. Występ pani Jani Pol-Dolińskiej, młodocianej tancerki klasycznej

Czwartek: wieczór:
„Pani ze słonecznikiem“, Tryptyk Ivona Vojnovic'a, przekład H. d'Abancourt de Franqueville.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

KINOTEATR T. S. L.

ul. Podwale l. 6.

Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4½, popoł. do 11 wieczór. — W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA“

przy ul. Starowiślnej 16.

Od wtorku dnia 22 b. m. począwszy aż do odwołania

„DRUGIE ŻYCIE“

(Der Andere)

dramat Pawła Lindana w 5 częściach. W głównej roli występuje Albert Bassermann, słynny artysta Reinhardtowskiego teatru. Dramat grany w Wiedniu dotąd bezprzestannie 130 razy.

Codziennie trzy oddzielne przedstawienia o godz. 4, 6·30 i 8·30. Legitymacye ważne w piątek i poniedziałek.

KINO-WANDA

przy ul. Gertrudy.

„Lokaj hrabiego d'Ascoyni“ „Pod flagą czerwonego kozyża“ „W okowach miłości“

KINO-BAJKA.

Rajska 12 (przystanek tramwajowy).

Program od środy 23 kwietnia do 29 kwietnia 1913 r. włącznie.

„Wieża Eiffel w Paryżu“, zdjęcie z natury. „OFIARA NAMIĘTNOŚCI“, dramat w 3 aktach, wykonany przez artystów teatrów warszawskich. Główne role odgrywają: p. Sullma. b. artystka teatru miejskiego w Krakowie, p. Marcello-Palińska, p. Roland. Film długości 1300 m. Polskie napisy. Akcya o niezwykle silnem napięciu dramatycznem rozgrywa się w przepięknym pałacu i parku wilanowskim pod Warszawą. 4 doskonałe humoreski: „Samochód Müllera“. „Marzenia“. „Morycz nożycami do odcinania kuponów“. „Zigoto. jako poskromiciel kanarka“. „Najnowszy tydzień Gaumont'a.

Przedstawienia w dnie powszednie od 5—11 wieczór, w niedzielę od 3—11.

C. k. austryackie koleje państwowe

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1912 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·01 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.
12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska (połączenie do Warszawy).
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·30 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·15 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna. przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·45 przedp. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·33 pop. (posp.) do Wiednia.
2·51 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·00 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·56 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla,
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
10·34 wiecz. (posp.) do Wiednia.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia. Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·25 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza z Zakopanego przez Suchę.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·18 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
8·48 rano (osob.) z granicy. Połącz. z Warszawy.
9·30 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·50 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepl Trenczyna-Cieplic, Wrocława. Żywca.
5·50 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
6·15 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·26 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·08 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza
9·35 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·15 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego,
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Zaginiona dziewczyna.

Sensacyjna powieść na tle stosunków amerykańskich.

26

— Tak, to mój syn — odparł stary — a ta dziewczyna, którą pan tuj przed chwilką widziałeś, to moja córka, Lutra. Pomagają mi oboje w gospodarstwie, ale tu zarobek mały; na tej drodze raz na rok zaledwie zjawi się jaki podróżny.

— Mocno wierzę — odparłem na to, przypomniawszy sobie przez ile gór musiałem się, przedostać, zanim tam przyjechałem. — Jak daleko stąd do Pentoville?

— Dwie, może trzy mile — rzekł stary, ale dodał zaraz: — we dnie to zabawka tam się dostać, ale w nocy, zwłaszcza w takiej jak dzisiaj, nie radziłbym nikomu wybierać się tam w drogę.

— Ja też nie mam wcale zamiaru dalej jechać — zauważyłem, słysząc jak burza srozy się coraz bardziej. — Cieszę się, że przynajmniej znalazłem schronienie.

W tej samej chwili usłyszałem za sobą jakiś cichy głos, który mi mówił, że mój pokój jest już gotowy. Obróciłem się i zobaczyłem smukłą dziewczynę, która mnie przedtem tak mocno zajęła.

— A, to doskonale — odrzekłem — pójdę spać z całą przyjemnością.

I biorąc do ręki moje graty, chciałem się oddalić. Wtedy gospodarz zaczął mówić:

— Ale niech się pan nie przestrasza, jak pan będzie słyszał trzask, łomot i stukot w tej burzliwej nocy. Bo tu u nas ani drzwi, ani okna nie są dobrze dopasowane, toteż podczas burzy zwłaszcza mamy tu taki hałas, że mógłby zbudzić cały regiment żołnierzy ze snu. Ale sam dom jest silny i jeśli burzy niema...

— Z tego ja sobie tam nic nie robię — odparłem, bo w rzeczywistości byłem tak znużony, że nawet stojąc byłbym zasnął.

Poszedłem za dziewczyną na piętro i znalazłem się w końcu w moim pokoju, w którym zaraz wpadło mi w oczy olbrzymie łóżko z firankami.

— Za firankami nie mógłbym absolutnie usnąć! — zauważyłem, wskazując na łóżko. Szybkim ruchem dziewczyna rozsunęła firanki.

— Czy może panu jeszcze czego potrzeba?— spytała Lutra.

— Dziękuję — odpowiedziałem.

Dziewczyna w milczeniu, jednak ze stanowczym wyrazem na twarzy, opuściła pokój. Nie mogłem sobie wytłómaczyć tego jej zachowania się. I dziwna rzecz! Kiedy zostałem sam i słuchałem jak wicher świszczał w gałęziach drzew, jak bił w szyby, sen uleciał mi nagle z powiek. Olbrzymie łóżko nie nęciło mnie już do snu, jakaś nieznana moc jakby mnie przykuła do stołka. Nie byłem bynajmniej tchórzem i sam sobie się dziwiłem, że mnie takie ponure napadły myśli.

Na polu szalała dalej burza, pioruny waliły jeden po drugiem; przemocą zmuszałem się do spania, bo nie miałem wcale ochoty siedzieć przez całą noc zasłuchany w wycie wichru. — Wstałem, zdjąłem bluzkę, przyczem zauważyłem, że w niej znajduje się moja sakiewka. Zamknąłem drzwi, wyjąłem garść banknotów, włożyłem je do bocznej kieszeni, a sakiewkę wsunąłem tam, gdzie była pierwej. Sam nie wiem, dlaczego byłem taki ostrożny, bo, jak wspomniałem, nie miałem najmniejszej obawy o moje bezpieczeństwo. Nie byłem przecie człowiekiem podejrzliwym, zachowanie się gospodarzy wydawało mi się wprawdzie surowe i jakieś szorstkie, ale bynajmniej nie podejrzane. — Sam nie wiem, jak długo tak leżałem, wsłuchany w wycie wichru, wkońcu musiałem jednak zasnąć, bo zerwałem się nagle, gdym uczuł dotknięcie jakiejś ludzkiej ręki. Przedemną stała Lutra, trzymając w ręce mój płaszcz i mówiła wzruszonym głosem:

(C. d. n).

NA MAJ!

Mostowska Z. B. hr. — Miesiąc maj do czytania dzieciom od 8—12 lat Cena 50 hal.
Nowakowski J. ks.—Miesiąc Maryi z pieśniami O. Antoniewicza T. J. oprawne ozdobnie K 1·20.
Potulicki A. ks. Infułat—Miesiąc Maryi, 20 hal.
Wykład godzinek o Niepokalanem Poczęciu N.M.P. czyli **nowy Miesiąc Maryi** w 32 rozmyślaniach opr. K 3 (Na porto należy nadesłać 45 hal.

I wiele innych czytanek majowych poleca:

Księgarnia katolicka
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie plac Maryacki L. 9, róg Rynku głównego — Tel. Nr. 1308. 367

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Szlachetnego znalazcę błagam o zwrot zgubionych 8 banknotów po 100 K. Znaleźne 150 K. E. G. poste-restante DĘBICA. Za okazaniem karty na broń. L: 19671/P. 428

Korespondencya prywatna

Słowo 4 h — Ogłoszenie minimum 60 hal. Należytość za ogłoszenie można przysyłać w markach pocztowych do Administracyi.

Kawaler lat 30, brunet przemysłowiec, na stałej posadzie z płacą 230 K miesięcznie, pragnie tą drogą nawiązać korespondencyę z panną lub bezdzietną wdową do lat 30 w celu matrymonialnym. Fotografia pożądana. Za dyskrecyę ręczy słowem honoru. Anonimy do kosza. Adres „Czarny" poste-restante, Kraków, główna poczta, za okazaniem legitymacyi Nr. 705.

Kawaler przystojny, lat 31, przemysłowiec: mający własny interes, pragnie zawiązać bliższą korespondencyę z Panną do lat 25, blondynką, posag wymagany, sprawę traktuje się seryo. Zgłoszenia pod „ARYA", do administracyi „Nowin". Kraków.

Drukarnia Mieszczańska
Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie ulica Bonerowska 6, wykonuje wszelkie prace drukarskie jaknajtaniej i gustownie.

W Myślenicach
w miejscu klimatycznem przy głównym trakcie jest do sprzedania nowy, piękny dom, z wolnymi latami o 8 ubikacyach, łazienką, ogrodem, z długiem hipotecznym 12.000 kor. na lat $25\frac{1}{2}$ z powodu zmiany miejsca za 26.000 kor. Adres: W. S. Sobieskiego 397, Myślenice. 413

W. KARBOWSKI
masażysta
Kraków, Szpitalna 1.3, II. p.

Spólnika

z kapitałem 5000 koron poszukuje się do interesu dobrze rentującego i prowadzonego na wyższą skalę. 430
Wiadomość Dom Exportowy obrazów Fr. Sembrata. Rynek Kleparski l. 16, w Krakowie od godz. 10—12 i 4—6 pp.

Za 6 koron!

beczułka 5 kg. brutto znakomitej majowej bryndzy
wysyła za zaliczką fabryczny skład serów **BRACI ROLNICKICH** Kraków, Wielopole 7/16. Cenniki różnych serów na żądanie. 429

Dom murowany z ogrodem w najzdrowszej i najpiękniejszej części miasta **Wadowic** do sprzedania z wolnej ręki. Dom składa się z **2 mieszkań**, (2 pokoje i 2 kuchnie) pięknej werandy, strychu i piwnicy. Warunki nader przystępne. Gotówki potrzeba tylko kilka tysięcy kor. Zgłoszenia: Wadowice, poste-restante w Wadowicach pod „Dobry interes" za okazaniem kwitu inseratowego Nr. 308. 422

ŚLUBNE
Obrączki złote wykonuje najtaniej, oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) 394
S. Żołdani jubiler
Kraków, Mikołajska 28.

Wyborny miód
deserowy kuracyjny, lipcowy, rarytas miodobrów, z własnej pasieki 5 kg. puszka tylko Kor. 6·50. Wyborny miód stołowy do picia $4\frac{1}{2}$ litr. gąsiorek K 5·80. Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg. paczka K 12·50 Wysyła za zaliczką J. Farba, Podhajce 34. 364

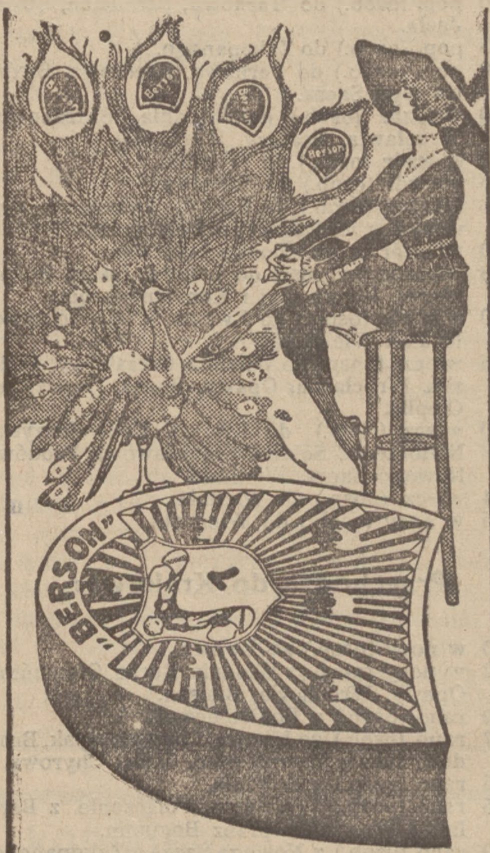
---

38 Sztuk K 5·40.
12 szklanek najpiękniejsze 6 kieliszków do wódki ładnych 6 kieliszków do wina 1 karafka 12 spodków z nowym deseniem 1 wyciskacz do cytryn w głównym najtańszym składzie porcelany, szkła i lamp firmy **STABRAWA i TUREK** Kraków, Karmelicka 8, 136b

---

Poczucie piękna i mądrość życia

214 wymagają by nosić buciki **zbersonowane.**



Zbersonować
buciki to znaczy zaopatrzyć je prawdziwymi **obcasami gumowym „BERSON".**
Berson-Werke, Wien VI.

SZKOŁA BUCHALTERYI

Stanisława BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska L. 55, I. p. Tel. 2113.
przygotowuje do praktycznego **egzaminu z buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w **Akademii handlowej w Krakowie** i do teoretycznego egzaminu z **rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w c. k. **Namiestnictwie we Lwowie. Nowe kursa rozpoczynają się dnia 10 maja 1913.** Wpisy na oba powyższe kursa przyjmuje moje **BIURO BUCHALTERYJNE** ul. Floryańska L. 55, I. piętro, telefon Nr. 2113. — Biuro buchalteryjne sporządza bilanse, zakłada nowe i przerabia niedokładne księgi handlowe i przyjmuje wszelkie prace w zakres buchalteryi wchodzące pod dyskrecyą za bardzo niską opłatą. — **Moja SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH** uczy pisania na maszynach, pomnażania pism na maszynach różnych systemów.

Stanisław Burnatowicz
Nauczyciel buchalteryi, kwiestow. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. Zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych, spraw rachunkowych i liasowych przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, były dyrektor banku. 382

FILIA C. K. UPRZYW.

Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego w Krakowie

wprowadziła na podstawie zezwolenia c. k. Ministerstwa dział

wkładek oszczędności.

Oprocentowanie rozpoczyna się od dnia następnego po złożeniu wkładki.

255

PRZYJMUJĘ

stołowników.

Kuchnia domowa.

Ceny przystępne.
Wiadomość: ulica Zielona 4. II. piętro drzwi na lewo.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny 156 wyrób trumien.

KOPIAŁ KUTY

ręcznej roboty
nieużywany
anio do sprzedania. — Oglądać można w Administracyi »Nowin«, Kraków, Gertrudy 10. 376

„RAKSZAWA"

AKCYJNE TOWARZYSTWO DLA WYROBÓW SUKIENNICZYCH WE LWOWIE.

Fabryka Rakszawa (pod Łańcutem) Biuro centralne Lwów, ul. Kazimierzowska 4.

Fabryka wyrabia: Sukna grube i ciepłe na bundy podróżne, kurtki myśliwskie w różnych barwach, na buty myśliwskie nieprzemakalne, powozowe i bilardowe, średniej grubości na ubrania myśliwskie i sportowe z lodeny, na mundury sokole, na stroje uroczyste, polowe i skautowe.
Korty czesane z kamgarny i szewioty na ubrania. Sukna uniformowe dla policyi miejskiej, straży pożarnych, na mundurki dla uczniów szkół średnich i t. d.
Koce w różnych wzorach i kolorach. Przędzę kiliową w różnych kolorach, sprzedaż sukien i koców hurtowna. Z drobnemi zamówieniami prosimy P. T. Publiczność zwracać się do P. T. kupców i krawców i żądać wyrobów fabryki rakszawskiej.
Wyroby nasze zaopatrzone są marką ochronną
413 **DYREKCYA.**

OKAZYA!

Z powodu **DEMOBILIZACYI** pozostało mi kilkadziesiąt lornetek polowych, które są niżej cen fabrycznych do nabycia. Cena sprzedaży 25 koron, obecna 18 koron. Również polecam artykuły w zakres optyki i mechaniki wchodzące.

Józef Nekvapil optyk i mechanik
Nowy Sącz. 21

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na nasze inseraty.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.